

SZKOLNE SKLEPIKI KSZTAŁTUJĄ NAWYKI

Cel ogólny: WYROBIEŃ WŚRÓD UCZNIÓW NAWYKU ODPOWIEDZIALNEGO KUPOWANIA.

Cele operacyjne:

- uczeń rozumie pojęcia „podaż” oraz „popyt”
- uczeń zna wybrane możliwości działań w szkołach
- uczeń potrafi wyjaśnić szkodliwość nieodpowiedzialnego żywienia na zdrowie dzieci ,
- uczeń wymienia preferencje konsumentów, które byłyby przyjazne dla środowiska naturalnego,
- uczeń ocenia wpływ handlu na stan środowiska przyrodniczego oraz stan zdrowia uczniów
- uczeń podkreśla znaczenie tzw. zdrowej żywności

Czas trwania: lekcja wprowadzająca 2 godz. lekcyjne, realizacja projektu - miesiąc

Miejsce: sala lekcyjna, szkolny korytarz, sklepik

Pomoce: papier, pisaki, powielone ankiety, oraz materiały plastyczne do wykonania plakatów

Wprowadzenie:

Temat sklepików szkolnych wymaga poświęcenia mu więcej czasu, niż jedna czy dwie godziny lekcyjne. Zgodnie z tytułem „Szkole sklepiku zmieniają nawyki” celem tych zajęć jest trwała zmiana:

- z jednej strony w spojrzeniu ajenta czy właściciela sklepiku na jego rolę w szkole (rolę wychowawczą),
- z drugiej w podejściu kadry pedagogicznej a szczególnie dyrekcji do kształtowania wizerunku szkoły poprzez promowanie zdrowego stylu życia
- a najważniejsza i zarazem najtrudniejsza do osiągnięcia zmiana trendów zakupowych wśród uczniów całej szkoły.

Ze względu na wagę tego zagadnienia, proponujemy realizację zajęć warsztatowych dla jednej klasy, a następnie realizację przez uczniów projektu.

Istotnym elementem działań jest wykreowanie mody na zdrową żywność: jogurty, owoce, woda mineralna, soki, kolorowe kanapki. Uczniowie realizujący działania powinni rozumieć zależność popytu i podaży, a co za tym idzie więcej wysiłku wkładali w zmienianie postaw kolegów niż w wywieranie nacisku na sklepikarza.

Przebieg zajęć:

Na pierwszych zajęciach prowadzący przedstawia uczniom problem, w tym celu uczniowie podzieleni na grupy zapoznają się z artykułami z prasy (załącznik nr 1). Każda grupa opowiada na następujące pytania:

- Co jest istotą problemu?
- Z czym związany jest nieograniczony dostęp do produktów w przeciętnym sklepiku szkolnym? Jakie są jego efekty zdrowotne i wpływ na środowisko?
- Jakie możliwości rozwiązania problemu przedstawione są w tekstach? Podajcie wady i zalety rozwiązań proponowanych w artykułach.

Odpowiedź na trzecie pytanie należy zapisać na dużych kartkach i zawiesić na tablicy. Na zakończenie przedyskutujcie wasze stanowisko w sprawie sklepików.

Prowadzący przedstawia cel zajęć i późniejszych działań uczniów.

Następnie wybieramy się do sklepiku w celu przeprowadzenia „remanentu”. Uczniowie podzieleni na grupy spisują dane grupy asortymentu: napoje, słodycze, przekąski, kanapki-drożdżówki, materiały papierniczne itp. Przy produktach należy zaznaczyć również w jaki sposób były zapakowane, ewentualnie inne istotne cechy np. artykuły w opakowaniach promocyjnych z tzw. gratisem, produkty oznaczone symbolem zdrowej żywności itp.

Po powrocie do klasy grupy porządkują swoje notatki według poniższego schematu

dział (np. napoje)

nazwa artykułu	cola	cola	kubuś	sok bez cukru	sprite	woda mineralna
kaloryczność	wysoka	wysoka	średnia	niska	średnia	brak
wpływ na zdrowie	negatywny (sztuczne dodatki, cukier, zły wpływ na kości)	negatywny (sztuczne dodatki, cukier, zły wpływ na kości)	pozytywny ? ale z cukrem i barwiony	pozytywny	negatywny (sztuczne dodatki, cukier)	pozytywny
opakowanie	alu puszka	butelka zwrotna	kartonik	butelka szklana bezzwrotna	butelka pet (plastikowa)	butelka pet (plastikowa)
ocena opakowania względny środowiskowe	1	6	2	4	3	3
ocena opakowania względny bezpieczeństwa i wygody	3	2	5	2	6	6

Uczniowie odpowiadają na pytania: Czy wśród ocenianych produktów znalazły się takie które ze względu na swój wpływ na zdrowie i na środowisko nie powinny być sprzedawane w szkolnym sklepiku? Które? Wypiszcie jakie zamienniki dla wykreślonych produktów proponujecie i dlaczego?

Następnie grupy prezentują swoje wnioski. Listę zamienników można uzupełnić jeśli jest taka potrzeba, ewentualnie wprowadzić korektę co do produktów niepożądanych.

Na tym etapie uczniowie mają już wiedzę co do asortymentu, ale brak informacji o tym jakie produkty są najczęściej kupowane, kiedy (np. napoje po lekcji wf albo słodczyce na deser po przerwie śniadaniowej), dlaczego oraz na jakie zmiany byliby skłonni zgodzić się uczniowie, czego oczekiwaliby od sklepiku. Dodatkowym elementem będą wywiady z innymi osobami mającymi wpływ na sklepik tj. z właścicielem i dyrektorem szkoły. Uczniowie prowadzący badania i wywiady powinni rozumieć pojęcie „podaży” i „popytu”.

Prowadzący wyjaśnia uczniom, że przed rozpoczęciem właściwych działań zmierzających do zmiany wadliwych rozwiązań należy dokładnie zapoznać się z aktualną sytuacją i zebrać materiał dowodowy. Zadaniem uczniów będzie przeprowadzenie badania składającego się z obserwacji oraz wywiadów ankietowych. Wywiad z właścicielem sklepiku oraz dyrektorem przeprowadzić można podczas lekcji. Na obserwację wyborów konsumenckich uczniów i przeprowadzenie ankiet należy poświęcić przerwy, najlepiej wszystkie przerwy wybranego dnia. Opracowujemy zasady przeprowadzenia badania: podział uczniów na zespoły badawcze, podział zadań i tematów, omówienie metod. W tym celu skorzystać można z poniżej zamieszczonych kwestionariuszy ewentualnie dopasować je do warunków danej szkoły

Uczniowie podzieleni na grupy przeprowadzają badanie a następnie opracowują wyniki badań i przedstawiają w przejrzystej formie.

Kiedy dysponujemy już pełnymi danymi możemy rozpocząć planowanie działań. Uczniowie metodą burzy mózgów wypisują na tablicy cele jakie chcieliby osiągnąć. Po wyczerpaniu wszystkich pomysłów, należy cele uporządkować, tzn. wyodrębnić cel ogólny oraz cele szczegółowe (krótko i długoterminowe). Następnie w grupach uczniowie dyskutują jakie działania należy podjąć w celu realizacji poszczególnych celów. Przedstawiciele grup prezentują swoje pomysły i przemyślenia. Po podsumowującej ten etap dyskusji oraz wyznaczeniu zakresów tematycznych i zadań (np. negocjacje ze sklepikarzem, list do dyrekcji, kampania plakatowa w szkole, audycje tematyczne w radiowęźle, przygotowanie artykułów do gazetki szkolnej itp.) uczniowie podzieleni na grupy robocze rozpoczynają działania. Wcześniej jednak grupy muszą odpowiedzieć sobie na pytania: jakie metody będą najskuteczniejsze do osiągnięcia celu? jak przeprowadzić działania? jak ocenimy rezultaty naszej pracy? kto jest za co odpowiedzialny? kto nam może pomóc? oraz wyznaczają terminy.

Intensywna kampania powinna trwać co najmniej miesiąc, ale warto do tematu na forum szkoły wracać przez cały rok szkolny. istotnym elementem będzie też ewaluacja – uczniowie powinni odpowiedzieć sobie na pytanie co udało im się zmienić w kwestii zakupów w szkolnym sklepiku.

Materiały dodatkowe:

Handel: zorganizowana wymiana dóbr, obrót towarów polegający na kupnie-sprzedazy; pośredniczenie między wytwórcami a spożywcami

Podaż: oferowanie towarów na sprzedaż; ilość pewnego towaru znajdująca się na rynku

Popyt: zapotrzebowanie na towary lub usługi (w określonym czasie)

Słownik Języka Polskiego PWN <http://sjp.pwn.pl>

POPYT (pojęcie z zakresu ekonomii) ilość dobra lub usługi, którą konsumenci chcą i mogą kupić. Popyt odzwierciedla nie tylko potrzebę posiadania dóbr, ale przede wszystkim zdolność do zapłacenia za nie.

PODAŻ (pojęcie z zakresu ekonomii) ilość produktów, którą przedsiębiorstwo jest gotowe dostarczyć na rynek przy różnych poziomach ceny.

Podaż i popyt wzajemnie oddziałują na siebie, czego skutkiem jest ukształtowanie się ceny równowagi rynku.

Podaż agregatowa — łączna podaż dóbr i usług wszystkich

Encyklopedia PWN <http://encyklopedia.pwn.pl>

Załącznik nr 1

a)

W jednej z gdańskich podstawówek dyrekcja placówki zdecydowała się nie przedłużać umowy z Coca-Colą na funkcjonowanie automatu z tym napojem. Szkoła straciła co prawda pieniądze, ale uważa, że dzieci nie powinny mieć ułatwionego dostępu do niezdrowych napojów.

Problem wziął się stąd, że placówka podpisała z dystrybutorem umowę na zainstalowanie automatu sprzedającego soki. Automat zainstalowano, ale nie z sokami, lecz z napojami gazowanymi, bo te sprzedają się lepiej. Dyrekcja szkoły postanowiła nie przedłużać umowy na funkcjonowanie automatu, więc zniknie on ze szkoły. Mimo iż placówka otrzymywała za zgodę na automat pieniądze (ponad sto złotych za kwartał), to stwierdzono, że promocja zdrowych postaw jest ważniejsza.

Dyrekcja szkoły nie ma złudzeń, że uczniowie nagle przestaną pić colę. Chodzi jednak o czytelny sygnał dany dzieciom, że to niezdrowe napoje i nie ma miejsca w szkole na ich promocję. Wzorem jest podobna akcja, którą przeprowadzono w USA w Kalifornii i Teksasie - tam we wszystkich szkołach wprowadzono zakaz sprzedaży na ich terenie napojów gazowanych. Dobrze by było, aby w ślad za decyzją dyrekcji jednej szkoły poszły odpowiednie przepisy dotyczące wszystkich szkół.

Źródło: witomir

b)

Automaty z coca-colą, batonikami i kawą można już spotkać wszędzie. Opanowały nawet szkolne korytarze ku niezadowoleniu niektórych rodziców, a aplauzie uczniów i nauczycieli.

Czekoladki mars, snickers czy bounty kuszą. Zimna cola, fanta, sprite też. W niektórych gdańskich szkołach automaty wyparły nawet tradycyjne sklepiki i bufety. Ku niezadowoleniu części rodziców uczniowie zamiast na ciepły posiłek trwonią pieniądze na słodczy. Te dzieci, które kieszonkowego na smakołyki nie dostają, zadłużają się u swoich kolegów. "Głos" odwiedził jedną z śródmiejskich szkół, która oferuje swoim podopiecznym różnego rodzaju batoniki, napoje chłodzące i szeroki asortyment kaw.

- To wygoda i dla uczniów i dla nauczycieli. Nie słyszeliśmy dotychczas słów sprzeciwu od rodziców - powiedział Edwin Rymarz dyrektor szkoły muzycznej przy Gnilnej 3. - Poza tym te automaty są bardzo pomocne, bo zajęcia trwają nawet do późnych godzin, organizujemy też koncerty, a w tym czasie bufet jest już zamknięty.

Inny argument przemawiający na korzyść batoników z maszyny to zarobki. Do szkolnej kasy wpływają pieniądze z tego tytułu. Są to wprawdzie niewielkie kwoty, ale zawsze przydają się na bieżące wydatki. Szkoła muzyczna od początku roku 2003 dostała od firmy Master Food (czekoladki) 900 zł. Za napoje zarobiła 1100 zł. Zarobki kształtują się bardzo różnie. Placówka dostaje 8 procent od sprzedaży. W roku szkolnym zarobki kształtują się na poziomie 280 zł - 300 zł, w miesiące wakacyjne - 160 zł.

Dzieciaki są zachwycone możliwością zakupu puszki coli z automatu. Na pytanie kto i czy często z tej formy korzysta ręce podniosło trzy czwarte osób w klasie.

Autor: am. Głos Wybrzeża, źródło: <http://www.trojmiasto.pl/>

c)

Co dzieci jedzą w szkołach?

Zakaz sprzedaży słodczy i fast foodów w szkołach, wycofanie z nich automatów z gazowanymi napojami - tego domagają się lekarze w niektórych miastach Polski. W Częstochowie o prawidłowe żywienie uczniów zaczynają walczyć same szkoły

Lekarze z Opola odwiedzili wszystkich piątoklasistów w mieście. Stwierdzili, że dzieci nie jedzą śniadań lub zapychają się chipsami i batonikami, popijając napojami gazowanymi. Swoje uwagi mają wkrótce przekazać dyrektorom szkół.

Sprawdziliśmy, co jedzą częstochowscy uczniowie. Szkolny sklepik w jednej z podstawówek. Na półkach cola, batony, guma do żucia, chrupki, chipsy, pączki. Są też soki - ale wybór niewielki. - Bo dzieci nie chcą pić soku z marchwi. Wolą colę - tłumaczy prowadzący sklepik. - Najchętniej kupują batoniki i gumy do żucia. O jogurtach czy mleku w kartonikach nie chcą słyszeć. Podobnie jest w większości naszych szkół.

- Widzimy, że nie jest dobrze - mówi pediatra Małgorzata Lemańska, dyrektorka Wojewódzkiej Przychodni Matki i Dziecka w Częstochowie. - Coraz więcej dzieci ma problemy z nadwagą.

Szkolne sklepiki sprawdza częstochowski sanepid. Inspektorzy nie mogą zabraniać sprzedaży fast foodów czy gazowanych napojów, ale tłumaczą dzieciom, że takie jedzenie jest szkodliwe. - Mówimy, że chipsy powodują wzrost cholesterolu, czyli otyłość, gorszy wygląd, mniejszą sprawność, szybsze męczenie się - wylicza Barbara Zbyszewska, szefowa częstochowskiego sanepidu. - Natomiast coca-cola zawiera związki fosforu, które łącząc się z wapniem, wypłukują go z kości.

Sposób na zdrowe żywienie znalazła SP nr 47. Zaczęła od likwidacji szkolnego sklepiku. - Nie mogliśmy znaleźć żadnego ajenta, który poprowadziłby sklepik z jogurtami, mlekiem, kanapkami czy owocami - mówi Renata Anioł, dyrektorka szkoły. - Dla niego taki towar był po prostu nieopłacalny, a my nie mogliśmy przystać na fast foody.

Zlikwidowany został też automat do napojów gazowanych. - Trudno było zrezygnowanie z 200 zł miesięcznie za dzierżawę małej powierzchni, ale coś za coś. Wybraliśmy zdrowie dzieci - mówi dyrektorka.

Uczniowie "czterdziestki siódemki" doskonale też wiedzą, że niezdrowych rzeczy nie można przynosić do szkoły i na wycieczkę. - Bo jak się pije colę, to brzuch i zęby bolą - przekonuje Marta, jedna z uczennic.

W szkole wprowadzono program autorski "Drugie śniadanie". Codziennie po drugiej lekcji dzieci i nauczyciele wyciągają swoje śniadania, układają na talerzykach i zjadają, popijając herbatą lub kakao (bezpłatne). - Fajnie tak razem jeść - mówią Zuzia, Patrycja i Dorotka. - Zawsze się można z kimś podzielić śniadaniem, albo nawet zamienić. A poza tym, jak jemy wszyscy, to jakoś lepiej smakuje.

- Dzięki wspólnym śniadaniom nauczyciel ma również możliwość zobaczenia, co dziecko jada. Czy są to zalecane kanapki czy jakieś fast foody - dodaje Anioł. - Chcemy też dać dzieciom chociaż od czasu do czasu darmowe jabłka czy marchewki. Ale szukamy rolnika czy ogrodnika, który by nam zasponsorował owoce czy warzywa. Aneta Nawrot, pyo

Źródło: <http://miasta.gazeta.pl/czestochowa/>

d)

Sklepiki szkolne bez batoników

Podlaski sanepid zamierza wkrótce przeprowadzić nową akcję. "Chcemy wdrożyć program zdrowotny w województwie, uczący zasad zdrowego żywienia" - mówi Stefan Kuroczycki-Saniutycz, podlaski wojewódzki inspektor sanitarny. W ramach projektu pracownicy sanepidu będą zachęcać właścicieli szkolnych sklepików do zmiany asortymentu a dzieci i młodzież do zdrowego odżywiania się. Według urzędników, w szkolnych punktach spożywczych za dużo jest batoników, chipsów i napojów gazowanych. Ich miejsce powinny zastąpić owoce, warzywa i jogurty. (PR)

e)

Rządy wielu krajów, martwiąc się o zdrowie swoich małoletnich obywateli, prowadzą batalię przeciwko chipsom, słodkim napojom, cukierkom w szkołach. Wojnę z otyłością dzieci prowadzi Francja. Rewolucję w żywieniu uczniów przeprowadziły USA. W Wielkiej Brytanii uczniowie nie będą mieli dostępu do wysokosłodzonych napojów, gumy do żucia, czekoladek, cukierków, chipsów, chrupek i solonych orzeszków, w stołówkach nie będzie można podawać parówek i hamburgerów.

Do walki z niezdrową żywnością sprzedawaną w szkołach dołączyła też Polska. Nie ma u nas ogólnych przepisów, ale sprawę wzięły w swoje ręce samorządy. W Warszawie prowadzony jest, finansowany przez miasto, pilotażowy program Zdrowy Uczeń. W LO przy ul. Hirszfelda 11 na warszawskim Ursynowie odbyło się spotkanie dla nauczycieli, promujące szkolne sklepiki bez chipsów i coca-coli. Do programu przystąpiło na razie 14 placówek. Ze szkół mają zniknąć automaty z gazowanymi, słodzonymi napojami. Rady rodziców i dyrekcje szkół chcą, by w szkolnych sklepikach była woda mineralna i kanapki.

<http://www.wsipnet.pl/>

f)

Zdrowe odżywianie jest teraz w modzie. Wśród dorosłych. Nikt nie pilnuje diety najmłodszych. To, że dziecko wychodzi z domu głodne, nie musi być podyktowane biedą. Winę za to ponoszą rodzice. Zamiast śniadania i kanapki dają dziecku do szkoły pieniądze, by coś sobie kupiło. I ono, głodne, po przyjściu do szkoły, pierwsze co robi, to biegnie do sklepiku.

- Kupuje chipsy, batoniki i colę - narzeka Dominika Zawadzka, nauczycielka w jednej z białostockich podstawówek.

- Po zjedzeniu takiego "śniadania" po kilku minutach znów jest głodne. Na następnej przerwie ponownie biegnie do sklepiku, aż wyda wszystkie pieniądze.

Nauczyciele twierdzą, że dziecko jest w stanie przejeść każdą kwotę. Nie ma znaczenia, czy dostanie złotówkę, czy dziesięć - i tak wyda to na słodycze. Rzadko kiedy kupi sobie owoc. Zresztą w sklepikach ich nie ma.

- Codziennie do szkoły mama daje mi 5 zł na bułkę i jogurt. Jednak ja wolę zjeść to, co wszyscy. Niedawno modne było jedzenie dużych rurek z twardym, kakaowym kremem w środku. Teraz jemy chipsy, bo tam są znaczki, którymi później się bawimy - opowiada Ewelina, uczennica Szkoły Podstawowej nr 47 w Białymstoku. - Oczywiście mamie mówię, że jadłam jogurt.

W sprawdzonych przez nas szkołach dzieci nie mają wyboru. Szkolne sklepiki poza pączkami i słodkimi bułkami rzadko kiedy mają coś innego.

Dużą popularnością cieszą się automaty. Są proste w użyciu. Ich obsługa polega wyłącznie na wrzuceniu monet i przycisnięciu odpowiedniego guzika. Dystrybuują napoje gazowane, napoje gorące (herbata, kakao, kawa) oraz przekąski (paluszki, batoniki, cukierki itd.). Jak sprawdziliśmy, w białostockich szkołach jest w sumie kilkadziesiąt różnych automatów. Tylko z samymi napojami gazowanymi - blisko dwadzieścia.

Ale okazuje się, że szkoły zaczynają dostrzegać problem. Do niedawna w Szkole Podstawowej nr 5 w Białymstoku w automacie można było kupić napoje gazowane.

- Tyle mówi się o zdrowym odżywianiu. Postanowiliśmy więc napoje w puszkach zastąpić wodą mineralną i napojami niegazowanymi - tłumaczy Agnieszka Sasinowska, wicedyrektorka SP nr 5. - Jestem pewna, że to lepsze rozwiązanie.

Ale także i firmy, które stawiają w szkołach automaty, powinny zwracać uwagę na to, co mają w asortymencie.

- Zgodnie z nową polityką firmy do końca roku w żadnej szkole nie będzie już naszych automatów. Zastąpimy je dystrybucją wody mineralnej i napojów niegazowanych - mówi Iwona Jacoszek, rzecznik prasowy firmy Coca-Cola.

Kto może zmienić nawyki żywieniowe dzieci? To rola dorosłych. Ich świadomości. Jeśli rodzice nie mają czasu robić kanapek, powinni dzieciom wykupić obiady. To lepsze niż dawanie drobnych. Dziecko raz zje mniej, raz więcej, ale nie będzie myślało o słodyczach. O tym, co jest sprzedawane w szkolnych sklepikach, nie powinni decydować ich dierżawcy. A jeśli już decydują, jak najszybciej muszą zacząć dbać o różnorodność posiłków. A dyrektorzy szkół dopilnować, by były tam np. owoce, kanapki, serki czy naturalne jogurty.

źródło: gazeta.pl